



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Sprawy ludzkie, „Kobieta i Życie”, nr 29/1537, 20 VII 1980</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>5</p>
<p>Autor</p> <p>Marek Wydmuch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>"Kobieta i życie"</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1980</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>artykuł</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>11 x 29,3 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Nauka polska, Filozofia, Socjologia, społeczeństwo, cierpienie, samotność, wiara, los, śmierć</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Nauka polska, Filozofia, Socjologia, społeczeństwo, cierpienie, samotność, wiara, los, śmierć</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

# KOBIETA i ŻYCIE

NR 29/1537

20 VII 1980

CENA 7 ZŁ

## KSIĄŻKI

### Sprawy ludzkie

Było kiedyś w życiu rozróżnienie między życiem aktywnym a życiem w kontemplacji, „vita activa” i „vita contemplativa”, albo – gdyby sięgnąć do greckiego pierwowzoru tego pojęcia – życiem teoretycznym i życiem praktycznym. Piszę „było”, bo choć pojęcia te żywe są w ludzkiej świadomości, więcej nawet – są dla nas sprawami oczywistymi, zapomnieliśmy dawno o pierwotnym ich przeciwstawieniu. Tak dzieje się zresztą zawsze z terminami filozoficznymi, które bliskie są życia codziennego i w jakiś mniej czy bardziej wyrafinowany sposób ujmują całość zjawisk tego życia w ramy systemu. Do codzienności rzadko tylko skłonni jesteśmy dopisywać teorię. Putap refleksji sięga najczęściej górnego, ale wciąż jeszcze określanego przez sprawy codzienne poziomu praktyki. Mówiąc inaczej, zdarza się nam, że w pewnych sytuacjach zastanawiamy się nad przyjętym modelem życia, treścią owego namyślu bywa jednak częściej strona materialna, niż szersza, obejmująca zarówno sferę rzeczy jak i świat myśli prywatna filozofia życiowa.

Samo klasyczne przeciwstawienie dwóch rodzajów życia wydać się może dzisiaj nieco naciągane. Kontemplacją nikt raczej dziś nie żyje, co najwyżej może żyć ze sprzedawania efektów kontemplacji, ale to już zupełnie inna sprawa. Filozof, myśliciel czy artysta bliższy jest – musi być bliższy – praktyce życia jednostkowego i społecznego niż wielu z ludzi, którzy w codziennym, jakże aktywnym zaganianiu znajdują z trudem czas na obcowanie z zapisanym na papierze czy zamkniętym w kształt dzieła sztuki owocem jego kontemplacji. Nie w tym jednak rzecz. Żyć z namysłem nad życiem i jego zjawiskami można zapewne w najbardziej szaleńczym wirze praktycznych obowiązków, jeśli tylko skłonni jesteśmy widzieć w nich jakiś nasz własny porządek, jeśli myśl i refleksja kontroluje tę trywialną i nieciekawą – jak może czasem się nam zdaje – rzeczywistość.

Kiedy jednak człowiek współczesny zastanawia się nad tymi „sprawami ludzkimi” – cierpieniem, samotnością, wiarą, losem i śmiercią? Bywa czasem, że skłoni go do tego jego własna sytuacja, ciężka choroba, jakiś szczególnie dramatyczny splot okoliczności życiowych, ostatnie pożegnanie z bliską osobą – ale też przecież właśnie wtedy cała jego uwaga koncentruje się raczej na tym, co boleśnie dotyka jego samego i jego bliskich, a nie na istocie postawy, jaką wobec owego faktu przyjmuje. Doprawdy, trudno oczekiwać, by człowiek ciężko chory filozofował o własnej chorobie.

Tak się jednak dzieje, choć refleksja nie zawsze bywa w pełni świadoma. Prof. Jan Szczepański, znany socjolog i działacz społeczny, spisał jej efekty w książce „Sprawy ludzkie”, której pierwsze wydanie (1978) rozeszło się w ciągu paru dni, a drugie ukazało się przed paroma tygodniami nakładem „Czytelnika”. „...Dopiero przymusowy pobyt w szpitalu dał mi okazję i czas do rozważenia sprawy” – pisze autor we wstępie. „A właściwie dopie-

ro „pooperacyjna euforia” – jak mówią lekarze – objawiła mi, co właściwie chcę napisać. W tych godzinach, gdy mijają sen po narkozie, a zbudzona świadomość reaguje nadczynnością, jakby uszczęśliwiona wyrwaniem się z niebytu, sprawdzająca wszystkie swoje możliwości funkcjonowania jakby na przekór minionej nieczułości i niepamięci, uświadomiłem sobie, co chcę napisać. Więc o sprawach ludzkich, ale tych, które tkwią w nas. Nie o tych sprawach człowieka w cywilizacji technicznej, naukowej itp., ale o tych, z którymi musi się rozprawić każdy człowiek, bez względu na epokę, poziom wykształcenia, poglądy, orientacje polityczne, przynależność klasową...”

Takie są więc te „sprawy ludzkie”: zbiór luźnych refleksji o zjawiskach i pojęciach, stanowiących w życiu pewnego rodzaju punkty orientacyjne. O sprawach ostatecznych, a więc narodzinach, życiu i śmierci, ale i o naturze przeżyć, które są udziałem każdego – o głodzie i zmęczeniu, rozgoryczeniu i podróży. Z codzienności wydobyl Jan Szczepański szereg sytuacji, jakie, choć powtarzają się z dnia na dzień i tracą często przez to czy raczej skrywają swoje oblicze uniwersalne, stanowić mogą podstawę dla tego szczególnego rodzaju nowoczesnego „życia kontemplacyjnego”, które książka proponuje. Chociaż – czy chce ona coś proponować, czy skłania do refleksji w sposób bezpośredni, takim lub innym imperatywem, żądaniem lub choćby tylko wymaganiem namyślu? Nie, gdyż – po pierwsze – do tego skłonić nikogo nie można, sprawy ludzkie wymykają się wszelkiej dydaktyce, a po drugie – autor nie myśli nawet o podobnych efektach swoich rozważań. „Te eseje są tylko „zaproszeniem” do refleksji” – pisze we wstępie. Są, jeśli ujrzyć je z innej jeszcze strony, rozrachunkiem i z sobą samym, próbą uporządkowania pojęć i własnych postaw, trochę rozważaniem filozoficznym, trochę spowiedzią wewnętrzną – są, krótko mówiąc, literaturą. I tu dopiero, w ich literackiej proweniencji, rysuje się najwyraźniej oblicze książki. Literatura bowiem – mówię o literaturze, nie zaś o utworach powstałych jako rzeczy w zamyśle literackie, które jednak literaturą nigdy nie były i nie będą – nie poucza, nie instruuje, nie formułuje sądów apodyktycznych i ogólnie obowiązujących. Swoje cele osiąga bardziej wyrafinowanymi środkami, a zawsze jest jedynie dyskusją, propozycją, wzorem do rozważenia – nie dogmatem. Reszta jest już raczej sprawą czytelnika. W analogiczny sposób – przez osobisty wzór, poprzez rodzaj zapoczątkowania wątków myślowych, luźną refleksję i pytanie – chce Jan Szczepański pokazać, jak jedno musi wiązać się z drugim, wynikać z niego, jak te dwie płaszczyzny – wewnętrzna i zewnętrzna – przenikają się i rozmaicie modelują, by ludzie nie żyli bezmyślnie, ale i nie myśleli beczynnym.

MAREK WYDMUCH

Jan Szczepański, **SPRAWY LUDZKIE**, Czytelnik, Warszawa 1980 (wydanie II rozszerzone), 60 zł.